

## **Ewangeliczny model rodziny chrześcijańskiej**

„Lignum Vitae” 21(2020), s. 101-108.

---

Współczesna rodzina boryka się z wieloma trudnościami i przeciwnościami, wynikającymi z ogólnospołecznego kryzysu wartości oraz uwarunkowań socjalno-ekonomicznych, które nie sprzyjają budowaniu modelu rodziny, opartego na wartościach ewangelicznych i chrześcijańskich. Warto zatem poddać refleksji podstawowe zadania rodziny w oparciu o model Rodziny z Nazaretu, której przykład zostawił nam przekaz ewangeliczny.

### **1. Prokreacyjny wymiar rodziny**

Rodzina, w pełnym tego słowa znaczeniu, opiera się na małżeństwie kobiety i mężczyzny, których owocem miłości jest potomstwo.

#### **1.1. „Oto poczniesz i porodysz Syna” (Łk 1,31)**

Interwencja Bożej wszechmocy dokonuje aktu poczęcia Syna Bożego w łonie Dziewicy. Nie można tu mówić o jakimkolwiek akcie seksualnym, jaki zachodzi pomiędzy małżonkami, lecz ludzkie ciało Syna Bożego pochodzi z aktu stwórczego, który dokonał się w łonie Matki Pana. W ten sposób rozpoczyna się realizacja Bożego planu zbawienia. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35). Działanie Ducha, który ożywia i nadaje kształt formie wypełniającej ludzkie ciało, powtarza się za każdym razem, gdy rodzice, podejmując współpracę z Bogiem, mówią „tak” nowemu życiu, którym Bóg pragnie obdarzyć parę małżeńską.

#### **1.2. Cud rodzicielstwa**

W akcie małżeńskim (seksualnym) mężczyzna i kobieta stają się współpracownikami Boga w dziele tworzenia nowego życia. Każdy bowiem akt płciowy może potencjalnie doprowadzić do połączenia się dwóch gamet: żeńskiej (komórka jajowa) i męskiej (płemnik). Każda z tych gamet niesie ze sobą połowę garnituru chromosomalnego (23 chromosomy), które po połączeniu się w jedno (zygota) zapoczątkują nowe życie o określonych cechach fizycznych, będących dziedzictwem rodziców i poprzednich pokoleń. Jednak istotę, która nadaje temu nowemu bytowi pęd życia, daje Bóg. Współczesne nauczanie Kościoła stoi na stanowisku animacji równoczesnej, czyli do połączonych gamet żeńskiej i męskiej Bóg stwarza duszę, dając tej najmniejszej ludzkiej istocie tchnienie życia (por. Rdz 2,7)<sup>1</sup>. Tak właśnie rozpoczyna się cud stania się człowiekiem i rodzicielstwa, które zmierza w jednym, określonym kierunku: ku zrodzeniu człowieka<sup>2</sup>. W kontekście tych analiz rodzi się pytanie:

---

<sup>1</sup> Por. S. Swieżawski (red.), *Wstęp do kwestii 75*, w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, STh I, 75-89, Poznań 1956, s. 20-21.

<sup>2</sup> Por. K. Kucharczyk, M. Nowak, *Anatomia i fizjologia człowieka*, Warszawa 1976, s. 411-425. Por. także H. Bartel, *Embriologia*, Warszawa 2002, s. 24-31; N. Boss, R. Jäckle, *Podręczny leksykon medycyny*, tłum. R. Aleksandrowicz i in., Wrocław 1996.

kim są rodzice? Odpowiedź wydaje się być oczywista. Jednak spróbujmy jednym zdaniem zdefiniować to pojęcie. Rodzice to dwie osoby odmiennej płci, które uwierzyły miłości i weszły w triadę miłości z Bogiem i między sobą, by w tej miłości dać życie i stać się dla nowego życia emanacją miłości Boga. Definicja ta wskazuje na kilka istotnych elementów, które w dzisiejszym świecie wydają się być zagubione. Po pierwsze rodzice są kobietą (matka) i mężczyzną (ojciec). Żadne inne konfiguracje nie wchodzi w rachubę. Po drugie - tych dwoje zawierzyło swoje życie miłości Boga w sakramencie miłości, by w tej miłości dać nowe ludzkie życie i dla niego w procesie opieki, troski i wychowania stać się emanacją i świadkiem tej miłości, której zawierzyli swoje życie – miłości Boga.

## **2. Wymiar ekonomiczny**

Przyjście na świat nowego człowieka staje się ogólnorodzinną mobilizacją, która skłania wszystkich członków rodziny do oddania siebie w służbie nowemu życiu. Jednym z wymiarów tej służby jest zaspokojenie wszystkich podstawowych potrzeb egzystencjalnych małego człowieka, co wiąże się z właściwym rozplanowaniem domowego budżetu.

### **2.1. „owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie” (Łk 2,7)**

Troska rodziców nie zależy od statusu materialnego, lecz od miłości, która przynagla do zaspokojenia dziecka i wszystkim członkom rodziny podstawowych potrzeb. Doskonale widać ten model postępowania na przykładzie Rodziny z Nazaretu, która mimo trudnych warunków znajduje miejsce na stworzenie owego minimum dla siebie i swego Dziecka.

### **2.2. Pieniądze to nie wszystko**

We współczesnych rodzinach niejednokrotnie całość procesu wychowawczego sprowadza się do wymiaru ekonomicznego. Rodzicom bowiem wydaje się, że zaspokojenie wszystkich potrzeb i pragnień dziecka jest tożsame z dobrem, jakie rodzice są winni swemu potomstwu<sup>3</sup>. Nic zatem dziwnego, że podejmowane wysiłki oscylują wokół mnożenia dochodów, a wychowanie sprowadza się do wymiaru hodowli. Tymczasem funkcja ekonomiczna rodziny jest w służbie pozostałych wymiarów i jej zadanie ogranicza się do zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych rodziny, nie zaś do zastępowania nią procesu wychowawczego. W tym względzie rodzice winni kierować się rozumem i zdolnością finansową, by sprostać potrzebom, kładąc jednak większy akcent na zaspokojenie potrzeby miłości i poczucia bezpieczeństwa swoich członków<sup>4</sup>.

## **3. Wymiar profilaktyczny**

Każda rodzina posiada niezbywalne prawo do ochrony swoich praw, jak również świata wartości, które chce pielęgnować w swoim domu. Ochrona ta przebiega w podwójnym wymiarze: zewnętrznym – ze strony państwa i jego instytucji odpowiedzialnych za rodzinę, oraz ochrony wewnętrznej – samej rodziny, która nie dopuszcza do swego wnętrza wartości i trendów obcych jej kulturze i światopoglądowi.

---

<sup>3</sup> Przeprowadzone wśród rodziców badania pokazują, że najważniejszym zadaniem jest dbałość o byt rodziny, zaś miłość i troska o wychowanie własnego dziecka schodzą na dalszy plan. Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznaną*, Warszawa 1999, s. 87.

<sup>4</sup> Por. K. Ostrowska, *Podstawowe funkcje rodziny*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, M. Ryś, K. Ostrowska (red.), t. I, Warszawa 1997, s. 11. Por. także E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1988, s. 160-161.

### **3.1. „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu” (Mt 2,13)**

W osobie Heroda kumulują się wszystkie zagrożenia, jakich może doświadczyć rodzina. Stąd też ucieczka jest wyrazem troski o dobro rodziny i pewną zdolnością do przewidywania dalszego rozwoju wypadków, które mogłyby zagrazać jej bezpieczeństwu.

### **3.2. Usuwanie kamieni i zamykanie drzwi**

Dobrym ojcem jest ten, który opatrzy zranioną stopę syna, lecz lepszy jest ten, który ze ścieżki syna usunie kamień, który swym ostrym kantem mógłby go zranić w stopę. Dom dla ojca rodziny winien być zamkiem warownym, którego on sam jest królem. Jako zatem dobry władca, strzeże swoich poddanych przed wrogiem, który próbuje zakraść się do zamku. Stąd też mądry władca prowadzi politykę usuwania zagrożeń i nie wpuszczania do wnętrza domu obcych<sup>5</sup>.

Dzisiejszy świat wciska się ze swoim złem we wszystkie możliwe szczeliny, które stwarzają współczesne środki komunikacji. Człowiek bowiem, nie wychodząc z domu, może znaleźć wiele dobra, jak również zetknąć się z całym plugastwem tego świata. Rodzina zatem winna stać na straży swego domu, by w porę, przeciwdziałając wszelkiemu złu, z którym nieuchronnie zetkną się jej członkowie, odpowiednią profilaktyką nie pozwolić temu złu zakorzenić się w duszy członków rodziny. Stąd też potrzeba nieustannego wyczulenia na różne oblicza zła i wskazywania na jego potencjalne skutki, by w ten sposób chronić i zabezpieczać przed jego inwazją do wnętrza rodziny.

## **4. Wymiar religijno-moralny**

Wymiar ten jest spotkaniem z Bogiem. Rodzina chrześcijańska ma bowiem obowiązek prowadzenia swoich członków do Boga. Rodzina, jako najmniejsza komórka społeczna, jest również najmniejszą komórką Kościoła, stąd też mówi się o niej jako o Kościele domowym, w którym winny rozkwitać wiara, pobożność, praktykowanie życia sakramentalnego i miłość członków rodziny do Boga i pomiędzy sobą.

### **4.1. „przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu” (Łk 2,22)**

Przedstawienie kogoś Panu nie jest tylko relacją jednokierunkową, lecz osoba przedstawiana Panu także sama Go poznaje. Stąd wędrówka do świątyni jerozolimskiej niosła w sobie ten podwójny cel.

### **4.2. Przedstawienie Boga**

Rodzice są pierwszymi katechetami i świadkami wiary dla wszystkich członków rodziny. W życiu bowiem najmłodszych jej członków, autorytetami i reprezentantami Boga nie będą papież, biskup czy kapłan, lecz ojciec i matka, którzy jako pierwsi swoją postawą ukazują miłość i dobroć Boga. Stąd też Kościół od tych, którzy zawarli sakrament małżeństwa, ma prawo domagać się wiary i chrześcijańskiego wychowania<sup>6</sup>. Niestety, coraz mniej ludzi

---

<sup>5</sup> Por. M., P. Wołochowicz, *Wychowanie do odpowiedzialnego ojcostwa*, w: *O godność ojcostwa*, Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999; E. Kowalewska (red.), Gdańsk 2000, s. 296. Por. także J. Barreiro, *Formacja postaw odpowiedzialnego ojcostwa*, w: *O godność ojcostwa...*, dz. cyt., s. 102-103.

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Familiaris consortio”. O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Watykan 1981, nr 60. Por. także P. Poręba, *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, F. Adamski (red.), Kraków 1978, s. 418-422; J. Życiński, *List Pastorski Metropolity Lubelskiego na początek nowego roku szkolnego 2002/03*,

autentycznie wierzących zawiera związki małżeńskie w Kościele, stąd też wychowanie w rodzinie dalekie jest od chrześcijańskiego ideału.

## **5. Wymiar socjalizacyjno-kulturotwórczy**

Rodzina, jako najmniejsza częśćka społeczeństwa i Kościoła, stanowi naturalne środowisko, w którym przebiega proces adaptacji jej członków do prawidłowego funkcjonowania w państwie i społeczeństwie oraz w Kościele. W tym procesie nie można zapominać o szeroko pojętym dziedzictwie kultury własnej rodziny, a także kultury własnego narodu i świata. W tych dziedzinach rodzina stanowi podstawową komórkę edukacyjną i propagującą kulturę.

### **5.1. „[Mędrcy] weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2,11)**

Postannictwo Chrystusa nie zamyka się tylko w kręgu własnego narodu, lecz jak pokazują dzieje chrześcijaństwa, przekracza granice państw i systemów politycznych, docierając z orędziem Ewangelii do najdalszych stron świata. W tej wędrówce Dobra Nowina o zbawieniu przenika i ubogaca wszelkie wymiary kultury, nadając im nowe oblicze – ducha chrześcijańskiego. Stąd też można powiedzieć, że owo spotkanie trzech przedstawicieli różnych kultur i narodów jest zapowiedzią tego, iż Bóg nawiedził lud swój, pojmowany jako cały świat.

### **5.2. Od „ja” do „my” – od Tuwima do Tołstoja**

Proces socjalizacji członków rodziny przebiega w kluczu miłości, której rodzina winna być kolebką i sanktuarium. W nim członkowie rodziny uczą się przechodzenia od egoistycznego „ja” i „dla mnie” do postawy „my” oraz „ja dla was”. Mądrzy rodzice nie upatrują w swoim dziecku centrum świata, lecz wskazują mu nici wielu powiązań, jakie łączą je z innymi ludźmi, począwszy od członków najbliższej rodziny, na społeczności międzynarodowej skończywszy<sup>7</sup>.

Rodzina winna być miejscem promowania kultury, której szeroki kontekst zaczyna się od poznania własnego dziedzictwa – poznania swoich przodków (por. Łk 3,23-38; Mt 1,1nn). Następnie, poprzez dziecinne zabawy i bajki, dziecko przechodzi od J. Tuwima, J. Brzechwy i Ch. Andersena do światowej literatury i poezji. Podobny proces dokonuje się w wymiarze sztuki czy muzyki<sup>8</sup>.

---

[www.kuria.lublin.pl/biskup/jozef/listy/02szkola](http://www.kuria.lublin.pl/biskup/jozef/listy/02szkola), (data wejścia: 18.11.2019); J. Grześkowiak, *Sakramentalność małżeństwa w świetle adhortacji apostolskiej „Familiaris consortio” Jana Pawła II*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, A.L. Szafranski (red.), Lublin 1985, s. 87-88.

<sup>7</sup> Por. F. Adamski, *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina...*, dz. cyt., s. 367. Por. także E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 228-229; J. Hennelowa, *Role wychowawcze rodziców*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina...*, dz. cyt., s. 390-391; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1997, s. 44.

<sup>8</sup> Nasz wychowawca w II LO im. Królowej Jadwigi (powstałe w 1915 r.) w Pabianicach, śp. Stanisław Guzowski, na tzw. godzinach wychowawczych nie opowiadał nam o dobrym zachowaniu, lecz kształtował nas przez sztukę i muzykę klasyczną. Na taką lekcję przynosił albumy z wielkimi dziełami światowego malarstwa lub płyty z muzyką klasyczną: pokazywał, omawiał i wyrabiał w nas poczucie piękna i szeroko pojętej kultury.

Wymiar socjalizacyjno-kulturotwórczy rodziny to kształtowanie ludzi dla przyszłych pokoleń, dla narodu i Kościoła.

## 6. Wymiar opiekuńczo-wychowawczy

Rodzina sprawuje opiekę nad swoimi członkami i podejmuje działania zmierzające do ukształtowania w młodym pokoleniu świata wartości, który pozwoli właściwie funkcjonować w dorosłym życiu. Wychowanie jest oddziaływaniem jednostki dojrzałej na człowieka niedojrzałego<sup>9</sup> i dzieje się to w sposób spontaniczny, gdy nieukształtowany jeszcze człowiek, przejmuje postawy i zachowania osób dojrzałych i ukształtowanych, a w razie potrzeby jego zachowania są korygowane na drodze upomnienia czy rozmowy<sup>10</sup>.

### 6.1. „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48)

Jezus pozwolił sobie na samowolę. Jego rodzice z troską i niepokojem szukają Go przez trzy kolejne dni. Gdy wreszcie Go odnajdują, z wyrzutem upominają Go. Z tej krótkiej relacji Łukasza przebija podwójny wymiar rodziny, która z wielką troską i zaangażowaniem podchodzi do swego zadania i podejmuje w stosownym momencie wychowawczy dialog.

### 6.2. Wychowanie – troska o rozwój

Wychowanie swym zasięgiem obejmuje wszystkie płaszczyzny ludzkiego *compositum*: sferę intelektualno-poznawczą, psychiczno-emocjonalną, moralno-duchowo-religijną, fizyczno-rozwojową oraz przygotowanie do właściwego rozumienia miłości i małżeństwa. Każda z tych warstw domaga się od rodziny aktu dobra, które pozwoli dzieciom rozwijać się we właściwym kierunku. Dokonuje się to na poziomie domowym, bez zbędnego patosu i stawania na piedestale<sup>11</sup>, lecz poprzez obecność fizyczną i emocjonalną w życiu młodego człowieka. Innymi słowy rodzice muszą mieć czas dla swoich dzieci i zdolność towarzyszenia im w rozwoju. Nieobecność któregoś z rodziców, fizyczna lub emocjonalna (brak uczuć do dziecka) pozostawia w nim ślad na całe życie w postaci braku zdolności do dawania miłości i

---

<sup>9</sup> Wychowanie rozumiane jest jako „całokształt zabiegów mających na celu ukształtowanie człowieka pod względem fizycznym i psychicznym; wykształcenie w odpowiednim kierunku; edukacja”. *Słownik Języka Polskiego*, t. IX, W. Doroszewski (red.), Warszawa 1967, s. 1422-1423. Katolickie nauczanie uzupełnia powyższą definicję o aspekt religijno-moralny. Por. T. Sikorski, *Wychowanie*, w: *Słownik teologiczny*, A. Zuberbier (red.), Katowice 1998, s. 657.

<sup>10</sup> Por. E. Sujak, *Życie jako...*, dz. cyt., s. 218. Por. także tamże, s. 146-147.

<sup>11</sup> Por. A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, Pontificio Consiglio per la Famiglia (red.), Bologna 2003, s. 294-295. Por. także Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Watykan 1995, nr 124-125; Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski*, Warszawa 1985, s. 12-13; J. McDowell, *Mity edukacji seksualnej*, Warszawa 2000, s. 53. Podstawowym błędem rodziców jest wprowadzanie do języka zasad moralnych wyrażen zaczerpniętych z języka estetyki (ładny, brzydki). W wielu przypadkach prowadzi to do nieporozumień w sferze wyborów moralnych, gdyż język estetyki nie wyraża w pełni tego, co słuszne i grzeszne. Rodzice tłumacząc dziecku, że niektóre części ciała lub czynności z nimi związane są brzydkie, wprowadzają je w błąd, ucząc pogardy dla własnej płciowości i seksualności. Por. K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie. Rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1998, s. 105. Rodzice muszą dla dzieci stanowić autorytet. Taki autorytet musi być kompetentny, powinien potrafić wychowankowi zaoferować coś cennego, dać mu pewną autonomię, by poczuł, że jego los jest w jego rękach oraz był gotowym do prowadzenia dialogu. Por. P. Góralczyk *Wychowawcza etyka seksualna*, Ząbki 2000, s. 28-29.

nieprzystosowania do życia w społeczeństwie<sup>12</sup>. Stąd też rodzice są powołani do odpowiedzialności za powierzonych im członków rodziny i winni dołożyć wszelkich starań, by tym zadaniom sprostać.

\*\*\*

Ewangeliczny model rodziny, jaki wyłania się z przykładu Rodziny nazaretańskiej, opisany przez Ewangelię, w doskonały sposób wpisuje się w podstawowe funkcje i zadania, jakie przed każdą rodziną chrześcijańską stawia Kościół. Rodzina jako pierwsza „szkoła” życia społecznego i religijno-moralnego, kierując się roztropnością i znajomością zasad wychowania, wprowadza młodych ludzi w dojrzały świat wartości, ucząc respektowania praw i norm obowiązujących w społeczeństwie, świecie i Kościele.

#### **ABSTRACT**

Two-level study titled "Evangelical model of Christian family" is an effort to sketch basic principles of education. On the first level the Author shows evangelical description of parental behavior of Mary and Joseph towards Jesus, then on the second level he shows basic rules coming from family functions whose aim is to take care of all needs of its members.

**SŁOWA KLUCZE:** rodzina, edukacja, wychowanie.

**KEY WORDS:** family, education.

---

<sup>12</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt., s. 81-83. Por. także K. Ostrowska, *Psychologiczne aspekty ojcostwa*, w: „*O godność ojcostwa*”..., dz. cyt., s. 172. Badania przeprowadzone wśród rodzin rybaków i marynarzy w Norwegii wykazują, że w rodzinach, gdzie przez długi czas brakowało ojca, chłopcy (8-10 lat), w porównaniu ze swoimi rówieśnikami z pełnych rodzin, wybierali mniej dojrzałe formy zabaw oraz wykazywali mniejszą zdolność przystosowania do grupy rówieśniczej. Dziewczęta natomiast wykazywały mniejszą samodzielność niż te, które miały ciągły kontakt z ojcem. Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt., s. 80-81.